№ 25. Sobota, dnia 27 Marca 1915 roku. Rok XXX.

PRZEDPŁATA: W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4. półrocznie rb. 2. kwartalnie rb. 1. Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA: Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50. Nekrologi za wiersz kopiejek 20. Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30. Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-35.

O patryjotyzmie.

W przeżywanych obecnie przez kraj nasz ciężkich próbach, słowo „patryjotyzm” jest na wszystkich niemal ustach.

Czemże jest ów patryjotyzm?

Jest: ukochaniem bezgranicznem ziemi ojczystej, stawianiem wyżej w sercu swem najlichszej wydmy piaszczystej w kraju rodzinnym — od pomarańczowych gajów zagranicy. Jest: dokładną znajomością przeszłości kraju swego, poznaniem całej jego chwały i potęgi, wszystkich historycznych błędów, wszystkich win i zbrodni przodków. Z ich chwały, z ich sławy, z ich czynów wiekopomnych, czerpie się otuchę, która serca krzepi w ciężkich chwilach obecnych. Ich błędy uczą, czego się wystrzegać, ich zbrodnie — czego się wstydzić, ich zdrady — co przeklinać! Jest patryotyzm ukochaniem narodu swego ponad wszystko; wyróżnia go on z pomiędzy wszystkich innych narodów świata i stawia na takim piedestale w duszy, na jaki nie wedrzeć się innemu narodowi.

Choćby nie sławnym był i nie potężnym — miejsce jego w sercu — niedosiężonem jest. A każda jasna karta jego historji, każda jego postać świetlana, każde wyróżnienie jego, każdy najmniejszy nawet liść wawrzynu w wieńcu zasług — napełnia pierś radością nieopisaną, a łono rozszerza szlachetna duma, że się jest tego narodu synem. Jest patryjotyzm — ciągłą, nieustającą modlitwą najserdeczniejszą o dobry los, o szczęście i rozkwit i powodzenie kraju i narodu swego. Jest patryjotyzm wytężeniem sił wszystkich, aby do gmachu sławy i rozwoju narodu swego dodać własną cegiełkę pracy, twórczości, czy ofiary. I jest rozkoszą, której nie porównać z niczem — widzieć owoc pracy swej, dojrzewający Ojczyźnie i braciom na pożytek.

Patryjotyzm to złożenie na ołtarzu ojczystym samego siebie, wszystkich wysiłków swego ducha, wszystkiej pracy rąk swoich, bez zastrzeżeń, bez ograniczeń — słodkiej, ukochanej matce w ofierze. To nieustające ani na sekundę dążenie całego życia — wypłacić się Ojczyźnie; że mię za syna swego chciała, oraz zrozumienie, że ja cały i praca moja i wszystko moje — Ojczyźnie się należy. Jej tylko, wyłącznie Jej. Jest, to u nas w Polsce odczucie nieszczęść narodu, jego tragizmu, jego łez i niedoli, jest przysięgą świętą składaną w niemowlęctwie, że w miarę sił i umiejętności nad ulżeniem losu narodu pracować się bez wytchnienia będzie.

A podstawą patryjotyzmu — dobrze zrozumiany egoizm narodowy. Strzedz bowiem musimy pieczołowicie wszystko to, co nam w spuściźnie ubiegłe wieki zostawiły, stojąc na straży ojczystej — aby ani jeden zagon z rąk naszych do obcych nie przeszedł; stojąc na straży świątyń naszych, aby ani jeden kościół nie stał opuszczony, a w opuszczeniu swem o pomstę do Boga wołający; broniąc skarbów sztuki i literatury rodzimej, zabytków dawnych o sławie minionych dni, mówiących przed zachłannością wrogów. Obowiązkiem jest naszym — polską mowę zachowywać jak relikwie w czystości nieskażonej i nie zachwaszczać jej naleciałościami.

Obowiązkiem jest — ziemię polską uprawiać polskiemi rękami, nie oddawać jej na pastwę wyzyskiwaczom, bowiem matką dobrą jest dla nas — czemuż niewdzięcznymi synami być dla niej mamy? Obowiązkiem jest sił naszych polskich nie rozpraszać w służbie obcym bogom, kiedy nie każdy polski zagon zaorany, kiedy nie w każdej chacie nad elementarzem polskim pochylają się płowe główki dziecięce. Obowiązkiem jest — grosz polski w kraju wydawać, nie wywozić go w świat, nie rzucać na stoły gry, nie zagważdżać w bankach angielskich. Obowiązkiem jest przemysł polski uwolnić od obcych wpływów, zaangażować w nasze polskie przedsiębiorstwa — nasze, polskie kapitały i przestać już raz być tym biernym organizmem, którego krwią żyją niemieckie i żydowskie pijawki. Obowiązkiem jest, wreszcie, handel polski w polskich rękach zmonopolizować. Niech nie będzie ani jednej gałęzi wiedzy, ani jednej dziedziny pracy w Polsce, któraby odłogiem leżała, lub którąby uprawianą była przez obcego przybysza.

Mści się, bowiem, na nas ta gościnność nasza!

Tak, zatem, jedynie dobrze zrozumiany egoizm narodowy dać może rękojmę rozwoju w przyszłości i zapewnić narodowi stanowisko — niezależne.

Lekceważenie tego prowadzi do zobojętnienia narodowego, do zobojętnienia w sprawach, które najżywiej obchodzić nas powinny, do niedoceniania swych sił, do ślepego hołdowania wzorom obcym i do uznania ich za jedynie dobre i naśladowania godne.

Zanik egoizmu narodowego rodzi w nas grzeszną hojność, w rzeczach, w których nie mamy prawa być rozrzutni, bowiem któż mniej niż my, ma do rozdania obcym ze swoich skarbów i dobytków! Zanik egoizmu prowadzi do opuszczenia tych, przekazanych nam przez ojców placówek, na których trwać — jest naszą powinnością świętą, prowadzi do serwilizmu i upodlenia, powiedzmy otwarcie — wynaradawiania, sprowadza gangrenę moralną — zanik patryjotyzmu.

Potrzebnym więc jest ten egoizm, jest on koniecznością naszego bytu, jest nieodzownym warunkiem gorącego i racjonalnego umiłowania Ojczyzny.

Byle nie schodził na manowce, byle czynnej miłości dla wszystkiego co swoje nie zamieniał na żarłoczną nienawiść ku wszystkiemu co obce.

Stanisław Czosnowski.

Z wrażeń wojennych.

Maruderzy włamywali się do piwnicy, bobrowali po wozówkach, kradnąc. Ustawiczne przemarsze utrudniały kopanie kartofli, leżących przy trakcie; ułatwiało to zadanie maruderom, dobierającym się do kopców. Raz przyszli w nocy po krowy, zadowolnili się kupnem 5 cieląt i 2 krów. Jakiś Czech od szpitala zażądał powozu i to koniecznie lepszego, nie pomogło odjęcie kół, trzeba było je ściągnąć ze strychu, gdyż groził podpaleniem. W rezultacie otrzymaliśmy wzamian starą, dwukonną dorożkę wartości 150 rb. i 400 kor. za powóz świeżo odnowiony, w cenie 700 rb. Kilka dni stał tabor z 200 wozów, wprawdzie kradli, ale zaopatrzyliśmy się u nich w cukier i kawę, których już brakowało.

27 rozpoczął się gwałtowny odwrót z nad Wisły; gościńcem soleckim od godziny 3 — 6 po południu, poczwórnym szeregiem ciągnął tabor. Porwano wtedy z pola 3 owce. Do bydła, które pędzili, zamieszało się czeladnie, stąd urosła plotka, że rekwirują krowy i parobcy rzucili się je odbijać. Na wszelki wypadek naszego bydła nie spędzaliśmy do późnego wieczora. Noc była może najfatalniejszą z dotychczasowych. O 1-ej zjechał na kwaterę sztab austrjacki i zajął prawie cały dom. Ponieważ był to już ostateczny odwrót, zachowywali się niżej krytyki. Do 4-ej zrana rozsyłali telefonicznie rozkazy dzienne konsystującym w okolicy odziałom. Nie zachowywali przytem żadnych ostrożności, tak, że byliśmy doskonale poinformowani o marszrucie. Żołnierze całą noc myszkowali po zabudowaniach gospodarskich, nie zostawiwszy ani 1-ej kłódki calej, oświetlali okna z zewnątrz, co robiło na nas wrażenie pożaru. Rano do godziny 10½ byliśmy o głodzie, gdyż nasi lokatorzy zajęli jadalny pokój i nie pozwolili przerwać sobie spoczynku. Po ich odjeździe zauważyliśmy brak nakryć stołowych, mapy ściennej, czemu się zresztą nie można dziwić, gdyż byli to słynni huzarzy węgierscy. Była to już 13 z rzędu kwatera.

W południe obserwowaliśmy masowy odwrót wojsk. które cofnąwszy się z okolicy, okopały się na południo-zachód od Prendocina. Groziło nam to bitwą. Z rana 29 gęsta mgła maskowała ruchy nieprzyjaciela. Zakaz kopania kartofli, w polu sąsiadującem z okopami, zwiększył nasze obawy i szluba wzięła się do kopania wspólnego dołu na kryjówkę. Przepędziliśmy ½ dnia na gorączkowem śledzeniu pikiet austrjackich na pagórkach Iłżeckich.

Słychać było daleki huk armat, a zrzadka pojedyncze strzały karabinowe. W południe pojedyńczo ukazali się kozacy, Austrjacy tymczasem cofnęli się ku górom Świętokrzyskim.

Od tego czasu nie widzieliśmy więcej nieprzyjaciela, zostały tylko ślady jego przejścia w zajeżdżonych zasiewach, rozgrodzonych płotach, opustoszałych stajniach i truchłach końskich, gęsto leżących przy drodze.

W. H.

WOJNA.

Przemyśl.

Po stu trzydziestu jednym dniu oblężenia padła potężna warownia austrjacka nad Sanem, zamykająca wszystkie drogi do Sanu i Dniestru ku najkrótszym i najdogodniejszym przejściom przez Karpaty.

Według Długosza Przemyśl założył książe polski Przemysław w VII w. po Chr. Przez pewien czas znajdował się gród polski w ręku książąt kijowskich, odebrany przez Bolesława Chrobrego znów stał się łupem Jarosława księcia kijowskiego wraz z innemi grodami czerwińskiemi, odzyskany przez Bolesława Śmiałego ponownie był stracony. Od r. 1086 do 1340 t. j. do zajęcia przez Kazimierza Wielkiego Przemyśl, był jabłkiem niezgody, książęta kijowscy i haliccy kolejno się oń dobijali. Kazimierz Wielki wybudował tu pierwszy zamek murowany. Po śmierci Kazimierza W. Ludwik Andegaweński przyłączył Przemyśl wraz z innemi miastami Rusi Czerwonej do Węgier. Dopiero królowa Jadwiga w r. 1387 powróciła Przemyśl Polsce, od tego czasu miasto korzystało z opieki i przywilejów nadawanych przez królów polskich aż do czasu rozbiorów. Po rozbiorze Polski dostał się Austro-Węgrom, dziś fatum dziejowe oddało go w ręce zwycięzkich wojsk rosyjskich. Wojska austrjackie poddając twierdzę, wysadziły w powietrze ważniejsze fortyfikacje i składy amunicji. W mieście są biskupi: unicki, Czechowicz i rzymsko-katolicki, Pelczar.

Na wschodnim froncie.

Komunikat z d. 25 b. m. zawiadamia, że wojska rosyjskie na froncie ku zachodowi od środkowego Niemna posuwają się naprzód.

Na prawym brzegu Narwi i na lewym brzegu Wisły sytuacja bez zmian.

W Karpatach wojska rosyjskie osiągnęły stanowcze i ważne powodzenie, zdobywszy szturmem ważne pozycje austrjackie na głównym, grzbiecie Beskid. Mimo wściekłych kilku kontrataków austrjacy ponieśli porażkę i z kilku pozycji musieli się cofnąć. Wzięto przy tem licznych jeńców i mitraljezy.

Na zachodnim froncie.

Na froncie zachodnim sytuacja bez zmian ważniejszych, jednak Niemcom towarzyszy niepowodzenie.

Zmiana nazw miejscowości w Galicji.

Przed kilku miesiącami z inicjatywy członka Cesarskiego Tow. geograficznego i Cesarskiego rosyjskiego Tow. historyczno-wojennego, kapitana M. Kożewnikowa, za aprobatą generał - gubernatora Galicji przy „ruskiej radzie narodowej" utworzona została komisja specjalna, mająca na celu ustalenie nomenklatury rosyjskiej miejscowości i rzek w Galicji, na Bukowinie i na Rusi Węgierskiej.

Według doniesienia urzędowego „Lwowskiego Wiestnika", komisja ta zbierała się 22 razy i ustaliła już następujące podstawowe zasady zmiany nazw miejscowości: 1) wznawiane są starożytne ruskie nazwy, posiadające formy bądź rzeczowników, bądź przymiotników, tam gdzie nazwy polskie, węgierskie, rumuńskie lub niemieckie, o ile te historyczne formy nie znajdują się w kolizji ze współczesną fonetyką rosyjską; miejscowościom w Galicji ruskiej, nie mającym starożytnych nazw ruskich, pozostawić należy nazwy obecne, nadawszy im tylko formę rosyjską; 2) w zasadzie zachowywane zostają nazwy ludowe miejscowości na całej Rusi nadkarpackiej oraz w polskiej części Galicji i rumuńskiej części Bukowiny; gdzie równolegle z nazwami historycznemi istnieją utrwalone ludowe nazwy miejscowe—pozostają jedne i drugie, przyczem za urzędową uważana jest nazwa historyczna; 3) niemieckie nazwy geograficzne na razie pozostają, przyczem wysłuchawszy opinji w tej sprawie „rady narodowej", należy zwrócić się do władz odpowiednich z propozycją zastąpienia tych nazw przez nazwy rosyjskie, możliwie związane z obecnymi wypadkami historycznymi (nazwiskami mieszkańców miejscowych, którzy położyli znaczne zasługi dla sprawy rosyjskiej w Galicji, najbardziej ucierpieli od Austrjaków, lub też nazwiskami rosyjskich wyzwolicieli); 4) nazwom topograficznym, posiadającym skróconą nazwę przymiotnikową, nadać formę całkowitą; 5) w nazwach złożonych przymiotnik powinien być umieszczony przed rzeczownikiem; 6) końcówka „ska" w nazwach miejscowości ruskich zastąpiona zostaje przez przyrostek (suffizsum) „cze", jako odpowiadającym polskiemu „ska", które w nazwach ruskich zjawiło się wyłącznie pod wpływem polskim; 7) nazwy, posiadające formę przymiotników i kończące się na „cze", należy pisać z końcówką na „czje"; 8) w nazwach polskich, według terminologji, stosowanej w Królestwie Polskiem, końcówkę „ce" należy pisać w formię „cy", zaś końcówkę „ów"—„w formie „ow"; 9) w nazwach miejscowości polskich, posiadających znaczną ilość współgłosek, wyraźnie nie dające się słyszeć w mowie dźwięki „rz", zastąpione są przez literę „ж", lub „ш"; 10) w celu przestrzegania należytego wymawiania nazw należy, pisząc je, zaopatrywać w akcenty.

Zgodnie z zasadami powyższemi, które uzyskały już aprobatę generał-gubernatora, komisja ukończyła już opracowywanie projektu zmiany nazw głównych punktów zaludnionych w Galicji i wkrótce rozpocznie rewizję nazw wszystkich wogóle wsi kraju. Poza tem komisja rozpoczęła już badanie nazw hydrograficznych i orograficznych Galicji w celu odpowiedniej zmiany nazw rzek i gór. Po ukończeniu tych prac, według takiego samego planu, zostaną poddane rewizji nazwy miejscowości na Bukowinie i Rusi węgierskiej.

Komitet Obywatelski m. Radomia.

Na ogólnem Zebraniu K. O. m. R. w dniu 25 marca r. b. rozpatrzono następujące sprawy: 1) Zatwierdzono wydanie zapomóg w sumie rb. 49 kop. 50 i 11 bezpłatnych obiadów; 2) Przyznano pożyczki na sume rb. 270; 3) Postanowiono wystąpić do C. K. O. o przyznanie funduszu pożyczkowego dla adwokatów i sądowników oraz kapitału obrotowego dla szwalni; 4) Zatwierdzono budżet miesięczny dla Ochron Komitetu na 750 dzieci w sumie rb. 1975 kop. 83, licząc w tym koszt wydawania gorącego posiłku; 5) Postanowiono podanie Jana Czapińskiego o udzielenie mu pożyczki w sumie rb. 2000, — przedstawić Komitetowi Gubernialnemu w celu udzielenia mu powyższej pożyczki; 6) Wyjaśniono, że pożyczki nauczycielom, z wyjątkiem nauczycieli ludowych, mogą być wydawane przez C. K. O. za pośrednictwem Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 55), nauczyciele zaś ludowi winni się zwracać o pomoc do Koła Nauczycieli Ludowych w Warszawie (Szopena 16); 7) Ustanowiono komisję do oceniania szkód i strat, poczynionych w mieście wskutek działań wojennych, powołując do komisji p. p. Zdzisława Woszczyńskiego i Bolesława Epstena z prawem kooptowania biegłych; 8) Ze sprawozdania delegata do Komitetu Gubernialnego przyjęto do wiadomości, że na miesiąc marzec C. K. O. przyznał Komitetowi m. Radomia zasiłek w sumie rb. 15060, — w tem rb. 5560, — dla Sekcji Dobroczynnej Żydowskiej; 9) Postanowiono polecić Sekcji Sanitarnej zorganizowanie pomocy lekarskiej dla niezamożnej ludności w celu zapobieżenia wybuchowi epidemji; 10) Przyjęto ofiarę 25 korcy kartofli od p. Wacława Przychodzkiego; 11) Z powodu Świąt Wielkanocnych następne zebranie Komitetu odbędzie się 7 kwietnia r. b. o godzinie 6 po południu.

Z MIASTA.

Poświęcenie i otwarcie taniej kuchni dla inteligencji przy palcu Sobornym № 2. W czwartek ubiegły ks. Gierycz dopełnił poświęcenia pierwszej w Radomiu taniej kuchni otwartej staraniem Komitetu Obywatelskiego m. Radomia dla inteligencji. Wobec coraz trudniejszych warunków, z jakiemi walczy od rozpoczęcia się wojny, duża część naszej inteligencji otwarcie taniej kuchni witać trzeba z najwyższem uznaniem, zwałszcza, że jak z pierwszego dnia sądzić można, zadawalniać będzie w zupełności ludzi niewymagających wykwintnych potraw, a tylko zdrowego i smacznego pożywienia. „Menu" pierwszego obiadu składało się z zupy pomidorowej, kotletów cielęcych z marchewką i chleba, zaznaczyć trzeba że porcje są obfite. Obiad taki, podany na miejscu lub zabrany do domu, kosztuje 25 kop. Wobec coraz wzmagającej się drożyzny produktów żywnościowych, opału i kosztu utrzymania służby, korzystanie z „taniej kuchni" dla wielu bardzo rodzin, zwłaszcza osób pojedyńczych ułatwi wiązanie w wydatkach domowych końca z końcem, które zaczyna być coraz trudniejszą zagadką.

Wyjaśnienie. Wzmianka o częściowem wznowieniu czynności Sądu Okręgowego w Radomiu, w szczególności o otworzeniu Wydziału Hypotecznego i Kancelarji rejenta Burgharda, pomieszczona w № 21 „Gazety Radomskiej", wbrew wszelkim oczekiwaniom dała materjał do powstania na mieście bezpodstawnej pogłoski, jakoby jeden tylko rejent Burhard był uprawniony do właściwych czynności W celu sprostowania tej pogłoski, jest niezbędnem uzupełnić powyższą wzmiankę przez następujące praktyczne wyjaśnienie, zaczerpnięte z miarodajnego źródła. Na posiedzeniu odbytem 15 marca r. b. pod przewodnictwem Prezesa Sądu, po ustaleniu faktu, że dotychczasowe kancelarje rejentów nie będą zwolnione od postoju wojennego szpitala, a szczupłość wydziału hipotecznego pozwala na udzielenie tylko jednego pokoju dla kancelarji rejentalnej, również po wyrażeniu zgody z liczby obecnych na posiedzeniu rejentów jednego tylko P. Burgharda na pracę w tych warunkach — zdecydowano, że stale przy wydziale hypotecznym będzie czynnym P. Burghard. Jednakże wszyscy pozostali radomscy rejenci zachowują nadal prawo do wszelkich czynności notarjalnych i hypotecznych po uprzedniem zawiadomieniu Sądu Okręgowego, że życzą przystąpić do pełnienia służby.

Wydział hypoteczny Sądu Okręgowego i kancelarja rejentalna w lokalu tegoż wydziału są czynne od d. 21 b. m. w gmachu Sądu Okręgowego (wejście przez główne drzwi).

= **Sprostowanie.** W pismach warszawskich ukazała się wzmianka, jakoby radomski Komitet Obywatelski wszedł w porozumienie z Wszechrosyjskim Związkiem Ziemstw, co do organizacji akcji sanitarno-lekarskiej na terenie ziemi Radomskiej i Kieleckiej. Jak poinformowaliśmy się u źródeł (w biurach Kom. Obyw.) wzmianka ta jest błędna, gdyż Komitety Obywatelskie gubernialny radomski i miejski w żadne porozumienie ze Wszechrosyjskim Związkiem Ziemstw nie wchodziły.

Akcja sanitarna Wszechrosyjskiego Związku Ziemstw na terenie ziemi Radomskiej prowadzona jest wspólnie z oddziałem radomskim Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej.

Zgubioną d. 21 b. m. przy ulicy Dymitrewskiej książkę do nabożeństwa można odebrać u Michalskiego — Górki Lubelskie 23.

Handel żydów na wsi. Przed kilku tygodniami senat ogłosił wyjaśnienie w zasadniczej sprawie handlu żydów poza „granicą osiedlenia". Kwestja powstała przy stosowaniu prawa z r. 1882 pod postacią „przepisów tymczasowych" dla żydów. Na zasadzie tego prawa, miejscowości wiejskie nawet w obrębie „granicy osiedlenia" zostały zaliczone do rzędu tych, gdzie żydom stale mieszkać nie wolno. Ci jednak żydzi, którzy tam już mieszkali przed wydaniem owych „przepisów tymczasowych", mogli tam pozostać nadal.

Obecnie zrodziło się pytanie, czy ta kategorja żydów, która mieszka na wsi jeszcze z czasów poprzedzających wydanie „przepisów tymczasowych z r. 1882, ma prawo zajmować się handlem?

Senat wyjaśnił zatem, że żydzi tej kategorji mają prawo zajmowania się handlem w tej wsi, w której mieszkali jeszcze przed r. 1882. Prawo to jednak nie jest dziedziczne i wobec tego, żydzi, urodzeni po r. 1882 z rodziców mieszkających na wsi, nie mają prawa zajmowania się handlem nawet w tej samej wsi.

Ofiary. Dla najbiedniejszych dzieci na święta do uznania Siostry Miłosierdzia, zamiast kwiatów na grób ukochanej Krysieńki Suligowskiej składa babka B. S. rb. 5 i M. K. rb. 5.

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej Krysieńki Suligowskiej, dla najbiedniejszych dzieci, do uznania Siostry Miłosierdzia II ochrony na Piaskach, składają rb. 5 F. i L. Cywińscy.

Zamiast kwiatów na trumienkę Krysi Suligowskiej składa Wilchelmina Karsch rb. 5 na przytułek dla obłąkanych i rb. 5 dla biednych dzieci do uznania Siostry Miłosierdzia.

Zamiast kwiatów na trumienkę Krysi Suligowskiej składają Feliksostwo Łagodzińscy rb. 5 dla biednych dzieci i rb. 5 na rzecz Tow. Wpisów pensji p. M. Gajl.

Zamiast kwiatów na trumienkę ś. p. Krysi S. składają K. i A. M. rb. 10 na II Oochronę i rb. 10 na III Ochronę i K. M. składa rb. 10 na chleb dla głodnych dzieci do uznania Kom. Obyw. m. Radomia.

Dla uczczenia pamięci Krysi Suligowskiej rodzice składają na wpisy Szkoły Handlowej męskiej rb. 10; Szkoły Handlowej żeńskiej rb. 10; na T-wo wpisów pensji p. M. Gajl rb. 10, na Tow. opieki nad zwierzętami rb. 7, na chleb dla biednych dzieci rb. 7 do uznania Siostry Miłosierdzia.

Z ziemi Radomskiej.

Wiadomości i korespondencje.

Z pow. Opoczyńskiego.

Działalność Komitetu Obywatelskiego ograniczała się na dostarczaniu najbiedniejszym mąki i kartofli w miarę skromnych dotąd środków. Zapomoga w naturze dla jednej osoby na tydzień wynosi 50 kop. Zbiegów z bliższych i dalszych okolic jest w powiecie około 10,000. Są wsi, gdzie w jednej izbie nocuje do 40 osób. 75% zbiegów nie ma literalnie nic. Założono jedną herbaciarnię i 18 punktów z wodą gotowaną. Dostarczenie odzieży zwłaszcza dla kobiet i dzieci jest rzeczą pilną i nieodzowną. Wobec braku paszy przewidywana jest niemożność utrzymania resztek inwentarza i rozpoczęcia robót wiosennych, o ile stan obecny potrwa jeszcze kilka tygodni.

Z Ostrowca. W początkach grudnia otworzono tu sklep spożywczy K. O., który w okresię sprawozdawczym zakupił rozmaite przedmioty pierwszej potrzeby na sumę ogólną 12,732 rk. 39 kop., odstępując je robotnikom i urzędnikom po cenie kosztu. Za gotówkę sprzedano za 5,899 rb. 90 kop., wydano bony zapomogowe robotnikom darmo na sumę 6,076 rb. 80 k. Sklep czasami zmuszony był ograniczać swe czynności wskutek braku poszczególnych materjałów, spowodowanego wielką trudnością przy ich nabywaniu, a nadewszystko wobec wielkiego braku środków przewozowych. Dla zapobieżenia tym przeszkodom Komitet zwrócił się o pomoc do C. K. O. Po sporządzeniu tymczasowej statystyki, wykazującej konieczność wyżywienia 11,000 osób, co wyniosłoby na osobę 9 k. (przy 10,000 rb. przeznaczonych miesięcznie na ten cel przez Zakłady Ostrowieckie), Komitet postanowił pomódz robotnikom w wyszukiwaniu pracy poza obrębem Ostrowca i dać im większą swobodę ruchów przez udzielanie jednorazowej zapomogi żywnościowej w kwocie 2 rb. na osobę dorosłą i 1 rb. na dziecko do lat 10. W okresie sprawozdawczym wydano takich zapomóg na ogólną sumę 6,076 rb. 80 k. Puszczono w ruch, jednocześnie ze sklepem, kuchnia wydała 3,240 obiadów (w tem 714 płatnych). Ponieważ robotnicy Zakładów mieszkają w promieniu kilkunastu wiorst od Ostrowca, Komitet czyni starania, aby uprzystępnić robotnikom korzystanie z kuchen w okolicy. W zakresie pośrednictwa pracy Komitet zasięgał wiadomości o zapotrzebowaniu robotników do rozmaitych robót i tą drogą dostarczył pracy 1,460 robotnikom, przeważnie na roboty krótkotrwałe. Członkowie Sekcji sanitarnej zbadali domy, oraz podwórza fabryczne i prywatne. Wskutek drugiego pobytu wojsk — głównie taboru — stan sanitarny badanych miejscowości znaleziono dość opłakany. Więc w budynkach fabrycznych zarządzono niezbędne środki, właścicielom zaś domów prywatnych polecono również zastosować odpowiednie środki pod rygorem poniesienia kary, w razie znalezienia nieporządków przy następnych oględzinach.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i pomocy w czasie ciężkiej choroby, jak również przy oddaniu ostatniej posługi naszej ukochanej córce

ś. p. **Krysi Suligowskiej,**

a w szczególności księdzu prefektowi Rostafińskiemu i uczniom 7-ej klasy Szkoły Handlowej męskiej składają z głębi zbolałych serc „Bóg zapłać"

Rodzice.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Дозволено Военною Цензурою. Радомъ 14 марта 1915 г. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**